

Związkowcy z sektora energetycznego protestują „aż do skutku”

13 lipca 2022

Pierwsi sygnał dali górnicy z Polskiej Grupy Górniczej, którzy od 11 lipca okupują siedzibę PGG w Katowicach. Teraz strajk okupacyjny rozpoczęli związkowcy z Tauronu. Rząd Morawieckiego ma problem.



Rzecz bowiem nie tylko w samym proteście. Związkowcy z górniczych spółek domagają się nie tylko wyższych wynagrodzeń. Stawiają kłopotliwe dla rządu pytania dotyczące problemów sektora paliwowo-energetycznego.

Dzisiejszy strajk okupacyjny w Tauronie nie powinien być dla władz spółki niespodzianką. To wynik fiaska długotrwałych rozmów związkowców z zarządem spółki. Związkowcy żądali wyższych płac wskazując na wysoką inflację. Dyrekcja rozkładała ręce, że nie ma pieniędzy.

„Nasze żądania nie są wcale wygórowane. Jaka jest inflacja, nikomu nie trzeba tłumaczyć. Zaproponowaliśmy 5,5 tys. zł netto jednorazowego wyrównania pracownikom za całe pierwsze półrocze i gwarancji rozpoczęcia dalszych rozmów płacowych w sierpniu. Niestety zarząd twierdzi, że nie ma na to środków, że jest to niemożliwe, więc zamiast porozumienia mamy protest okupacyjny”, mówił Stanisław Kłysz, szef „S” w kopalni Brzeszcze i wiceprzewodniczący „S” w spółce Tauron Wydobycie, cytowany przez portal nettg.pl.

Jeżeli żądania płacowe musi rozwiązać zarząd Tauronu, to kolejne żądania przyprawić mogą o ból głowy rząd Morawieckiego. Związkowcy chcą pilnego spotkania z ministrem i

wicepremierem Jackiem Sasinem, by porozmawiać pilnie o „problemach sektora paliwowo-energetycznego”. I tu zaczęły się schody. Krajowy Sekretariat Górnictwa i Energetyki NZSS „Solidarność” (KSEiG) stoi na stanowisku, że decyzje polskiego rządu w sprawie energetyki cieplnej i elektrycznej powinny być determinowane przez posiadane przez Polskę zasoby węgla kamiennego i brunatnego.

Dokument Sekretariatu pt. „Zasady zachowania bezpieczeństwa energetycznego i suwerenności energetycznej Rzeczypospolitej Polskiej” jest w gruncie rzeczy żądaniem, by Polska zmieniła swoją politykę energetyczną i tym samym weszła na kurs kolizyjny z polityką energetyczną Unii Europejskiej.

W dokumencie czytamy m.in.: „Tymczasem należałoby założyć perspektywiczny wzrost poziomu wydobycia surowca krajowego, również w związku z przewidywanym wzrostem zapotrzebowania na energię (...) Uważamy, że w obecnej, wojennej rzeczywistości, nasza obawa co do zbyt pochopnego i bezrefleksyjnego odejścia od węgla jest jak najbardziej uzasadniona i winna być raz jeszcze przemyślana i szeroko przekonsultowana z uwagi na groźbę utraty bezpieczeństwa energetycznego i suwerenności energetycznej Polski (...) zamierzenia inwestycyjne podmiotów branży energetycznej, zwłaszcza w kontekście toczącej się za naszymi granicami wojny, muszą ulec przededefiniowaniu, również w odniesieniu do budowy nowych elektrowni bądź rozbudowy istniejącej infrastruktury”, czytamy w piśmie.

Protesty zdeterminowanych, jak się wydaje, związkowców z sektora wydobywczo-energetycznego będą dla rządu poważnym problemem. Z jednej strony przed Polską trudna zima, rosnące ceny energetyki i ciepła, a z drugiej określone zobowiązania co do paliw kopalnych przed Unią Europejską. Wściekli górnicy już nie raz zmuszali rządy do zmian politycznych.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu